

Kostanecki, Stanisław

Płock i płocczanie w powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego

Notatki Płockie 8/24, 16-19

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sta — w przeciwieństwie do czasów obecnych, kiedy to najistotniejszym czynnikiem miastotwórczym jest rozwój przemysłu.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że rozwój miasta nie odbywa się mechanicznie. Nie wystarczą same nakłady materialne z zewnątrz. Równie ważna jest dynamika samego miasta i jego mieszkańców, współtwórców rozwoju.

Aby się okazać godnymi wielkiej tysiącletniej tradycji Płocka musimy naszą pracą, naszymi koncepcjami, naszymi zorganizowanymi czynami społecznymi włączyć się do budowy Płocka przyszłości. Władze miejskie postawiły sobie jako zadanie, aby do 22 lipca 1964 roku t.j. do rozpoczęcia obchodów Tysiąclecia Płocka, uczczenia XX-lecia Polski Ludowej i oddania do eksploatacji rurociągu naftowego i pierwszych obiektów Kombinatu rafineryjno-petrochemicznego uporządkować i doprowadzić do należytego wyglądu całe śródmieście, zaś na zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i Płocka w 1966 — uporządkować całe miasto.

Nakłady Państwa na rozwój przemysłu w Płocku są ogromne. Nie wystarcza jednak tych środków na inne cele. Nie mamy zresztą prawa ich żądać na zaspokojenie wszystkich potrzeb i postulatów, czy wniosków społeczeństwa.

Musimy położyć nacisk na inicjatywę społeczną t.j. na czyny społeczne ludności i na czyny społeczne załóg zakładów pracy.

B. Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Tadeusz Kotarbiński w związku z tym pisał, że:

„historia narodu może stać się dla współcześnie żyjących Polaków nie tylko źródłem

zadumy, lecz zdolna jest stwarzać bodźce do usuwania własnym wysiłkiem niedomogów w dziedzinie materialnego i kulturalnego życia społeczeństwa...”

Wiele niedomogów możemy usunąć sami, wiele postulatów należy wykonać własnym wysiłkiem.

W tych czynach, mających ogromne znaczenie wychowawcze, widzimy źródło mobilizacji sił i środków, które umożliwią realizację zamierzeń w dziedzinie porządkowania miasta.

I dlatego w tym historycznym okresie każdy mieszkaniec winien poświęcić chociażby 1 godz. miesięcznie na pracę dla miasta — w ramach czynów społecznych. Głoszona przez J. B. Zaleskiego prawda, że „nie sama wiedza dźwiga społeczeństw posady, czyn szlachetny wart więcej niż najmędrze rady”, winna stać się naszą prawdą na co dzień.

Okazemy się wtedy godnymi i wielkiej tysiącletniej tradycji naszego Grodu, który prawa miejskie otrzymał 725 lat temu i równie wielkiej przeszłości miasta, na które już teraz — podobnie jak w pierwszych wiekach państwowości polskiej — zwracają się oczy ogółu mieszkańców Polski.

L I T E R A T U R A

- 1) W. H. Gawarecki — Wiadomość o mieście Płocku. Wyd. 1821 r.
- 2) A. J. Nowowiejski — Płock. Monografia historyczna. Wyd. drugie 1931 r.
- 3) M. Żywczyński — Dzieje Płocka w zarysie. Księga pamiątkowa koła Płocczan. Wyd. 1931 r.
- 4) Stefan Demby — Bene Merentes. Wyd. 1931 r.
- 5) Stanisław Pazyra — Geneza i rozwój miast mazowieckich. Wyd. 1959 r.

STANISŁAW KOSTANECKI

PŁOCK I PŁOCCZANIE W POWIEŚCIACH HISTORYCZNYCH J. I. KRASZEWSKIEGO

W ramach uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego były obchodzone w 1962 r. dwie rocznice poświęcone uczczeniu pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego, mianowicie: 150-ta rocznica urodzin i 75-ta śmierci.

Urodzony w 1812 r. w Warszawie, zmarły w 1887 r. w Genewie — autor „Starej baśni” należy do niezwykłych postaci w dziejach narodu i kultury polskiej. Gdyby zebrać i wydać wszystko, co Kraszewski w swym życiu napisał, powstałaby cała biblioteka, sięgająca liczby tysiąca tomów. Gdyby dokonać spisu wszystkich postaci, występujących w jego utworach, to liczba ich dorównałaby zapewne ilości mieszkańców Płocka, pięćdziesięciu-tysięcznego obecnie miasta! Nic więc dziwnego, że Kraszewskiego uznano słusznie za najpracowitszego i najbardziej płodnego z literatów polskich, przy czym nie wielu twórców literatury światowej można z nim pod tym względem porównać.

Ten geniusz pracy przejawiał wielostronne uzdolnienia i zamiłowania: **l i t e r a c k i e**: jako powieściopisarz, poeta i dramaturg, **n a u k o w e**: jako historyk i wydawca materiałów źródłowych do dziejów Polski, **p u b l i c y s t y c z n e**: jako redaktor sześciu czasopism i współpracownik prawie całej współczesnej mu prasy polskiej, **a r t y s t y c z n e**: jako malarz i grafik, kompozytor i pianista. Szlachetny człowiek, wybitny i postępowy działacz społeczny, „przez lat około dwadzieścia po upadku powstania styczniowego faktyczny przywódca ideowy narodu”¹⁾ — Kraszewski położył olbrzymie zasługi dla ratowania i umacniania egzystencji polskiego społeczeństwa, wobec którego zaborcy realizowali nieludzką politykę w myśl zasady: „Biada zwyciężonym”!

Autor „Starej baśni” uważał jednak, że zaborcy pomylili się w ocenie sytuacji: jego zdaniem, Polacy nie byli zwyciężeni ostatecznie.

Zacytowane, niżej wyjątki z przemówienia jubileuszowego, wygłoszonego 3 października 1879 r. w Krakowie przedstawiają jasno, jak Kraszewski oceniał sytuację i jakie widział z niej wyjście:

„Z tą wiarą, że państwem być przestawszy, jako naród pracą nieustanną, spokojną utrzymać w sobie życie możemy i powinniśmy, w skromnym zakresie starałem się przekonać moje wpajać i w zgodzie z nim postępować”.

„Miłość starałem się wlać w słowa moje i odczuć ją pewnie, gdy często z niej płynąca gorczy tych słów przebaczone. Nawoływałem, ile sił stało, do zgody, jedności, wyrozumiałości, połączenia serc i myśli, przejednania w domu i poza domem”.

„Jako jedno z głównych narzędzi służyła mi powieść... ten proletariusz literatury, który, zagon trzebi, zaorywa, ziemię uprawia i często-kroć pierwsze na niej zasiewa ziarna”...

Niby drugi Łokietek, niezrażony słabością ciała i przeciwnościami, starał się Kraszewski trudem całego życia zjednoczyć swój naród, nie mieczem jednak walcząc, lecz piórem.

Właśnie powieść — „ten proletariusz literatury” — w jego ogromnym dorobku twórczym, wysunęła się na pierwsze miejsce: Wprawdzie część utworów powieściowych, pisanych w pośpiechu, wykazuje pewne usterki treści i formy, ale wiele z nich historia literatury zalicza do dzieł bardzo wysokiej klasy, jak: „Stara baśń”, „Ułana”, „Budnik” czy „Ostatni z Siekierzyńskich”. Potężne cykle powieści społeczno-obyczajowych i historycznych zapewniły Kraszewskiemu masową, od przeszło stu lat nie słabnącą czytelność. Szczególną popularnością cieszy się cykl, zapoczątkowany „Starą baśnią” a zakończony „Saskimi ostatkami”, liczący 29 powieści w 78 tomach. Autor przedstawia w nich nie jedną epokę polskiej historii, ale całokształt naszych dziejów, toteż, jeśli Matejkę możnaby nazwać malarzem Tysiąclecia Polski, to Kraszewskiemu należałoby się tytuł pisarza polskiego Millennium. Mimo, że obaj twórcy już dawno nie żyją, poprzez swoje dzieła uczestniczą oni wciąż bardzo czynnie w obchodach naszego Tysiąclecia.

Podążając za wypadkami współczesnymi i historycznymi Kraszewski docierał z bohaterami swych książek i ich czytelnikami do najdalszych zakątków naszego kraju. Nie ominął także Mazowsza i Płocka.

Akcja kilku utworów z cyklu „Powieści historyczne” toczy się w Płocku lub w jego bliższych i dalszych okolicach. Uczestniczą w niej także postacie znane nam z dziejów Ziemi Mazowieckiej. M. in. oglądamy Płock lub spotykamy płocczan w powieściach: „Masław”, „Boleszycze”, „Królewscy synowie”, „Waligóra”, „Biały książe” i „Semko”.

„Masław” został wydany po raz pierwszy w r. 1877. Później był wydawany kilkanaście razy, przy czym w Polsce Ludowej w latach 1948 — 1958 — wydano go aż ośmiokrotnie. Był przekładany również na język rosyjski. Uwa-



J. I. Kraszewski

żany jest za jedną z najciekawszych powieści Kraszewskiego tak ze względu na dramatyczność akcji i egzotykę odległej epoki, jak i na duży wkład twórcy autora, rozwijającego ręką artysty — ciekawy, lecz skąpy materiał kronikarski. W tej powieści zawarty jest duży ładunek rzetelnej wiedzy historycznej o życiu w Polsce w pierwszej połowie XI w. W „Masławie” Kraszewski przedstawił walkę Kazimierza Odnowiciela z samozwańczym władcą Mazowsza o ponowne zjednoczenie Państwa Polskiego. W powieści Masław, to syn pastucha, sięgający po koronę dworzanin królewski. Kraszewski przedstawił go jako zdolnego, sprytnego i odważnego przywódcę buntu ludu przeciw feudalom i księżom. Nowsi badacze historyczni²⁾ przychylają się raczej do innego wniosku, a mianowicie, że Masław sam był feudałem, który zagarnął pod swą władzę całe Mazowsze i że w części kraju, przez niego rządzonej, nie było w tym czasie żadnego powstania ludowego.

Kraszewski odsłania przed bohaterami powieści i jej czytelnikami obraz Płocka z pierwszej połowy XI wieku:

„...podjeżdżali z wolna ku dosyć szeroko rozlanej Wiśle, która od jesiennych ślot wezbrała. Z dala już na wysoko podniesionym brzegu jej widać było zameczysko i szare miasto, u stóp jego rozłożone... Około zameczyska opasanego wałami, spoza których małe kościołki bez krzyża, niegdyś benedyktyński wyglądał (bo icn tu Bolesław w roku 1015 osadził), roilo się jakby wojsko jakie kupami poustawiane”.

Prowadzone w latach 1956 — 1961 prace archeologiczne w Płocku doprowadziły do odkrycia fundamentów rotundy romańskiej z pierwszej połowy XI wieku, a więc potwierdziły wzmiankę Kraszewskiego o benedyktyńskim kościełku na wzgórzu zamkowym.

Autor podkreśla w powieści wielkie ambicje Maślawa i jego choć błyszczenia i imponowania, naturalną u świeżo upieczonego władcy: „Przy dworcu pańskim, drewnianym, tłum stał u drzwi kręciła się służba mnoga nowego księcia, cudacko, pstro podziewana. Chciano ich postroić wspaniale...”

Również te ambicje zostały potwierdzone przez ostatnie prace wykopaliskowe. Na dziedzińcu dawnego opactwa benedyktynów płockich odkopano kamienne fundamenty nawet murowanego pałacu, wzniesionego prawdopodobnie przez Maślawa.

Na zamku płockim w czasie przyjęcia posłów pogańskich Prusów przez Maślawa rozegrało się między nim a jego matką dramatyczne spotkanie podobne do sceny z „Balladyny”. Tak jak bohaterka dramatu Słowackiego, i Maślawa, podający się za potomka książęcego rodu, zapałał się swej matki wobec ludzi. Ona natomiast nie zapałała się go w dniu kłeski i hańby, i broniąc ciała jego przed wilkami, pochowała je w dole, własnymi rękami wygrzebanym.

Następny utwór z cyklu „Powieści historyczne”, to „Boleszczyce”. Tak nazywano rycerzy z drużyny Bolesława Śmiałego. Tytułowi bohaterowie powieści pochodzili z rodu Jastrzębców i byli wierni do końca królowi, a po jego śmierci powrócili z wygnania i osiedlili się w okolicach Płocka. W akcji utworu uczestniczą dwaj płocczanie: książę Władysław Herman i ojciec Otton, benedyktyn z Płocka, rodem z Włoch, artysta malarz i lekarz, wychowawca Mieszka, syna Bolesława Śmiałego.

W epilogu powieści „Boleszczyce”, pełnym najpierw liryzmu wiosny w górach, a później wstrząsająco dramatycznym, płocki benedyktyn, przebywający wtedy w klasztorze w Osjaku, natknął się niespodziewanie w lesie w górach na wyklętego króla, bliskiego śmierci z głodu i wyczerpania. Udzielił mu pomocy, a następnie schronienia w klasztorze. Można przypuszczać, że postać ojca Ottona Kraszewski zaopatrzył w rysy charakteru swego przyjaciela, ówczesnego kapelana kolonii polskiej w Dreźnie, księdza Bonifacego Jastrzębskiego³⁾, sekularyzowanego zakonnika ze Skępego w diecezji płockiej.

Powieść „Królewscy synowie” opowiada dzieje Władysława Hermana i jego synów: Bolesława Krzywoustego i Zbigniewa. Duża część akcji rozgrywa się na dworze Władysława Hermana, którego Płock był ulubioną stolicą. W książce spotykamy szereg umiejętnie scharakteryzowanych postaci, związanych przeważnie z historią Płocka: Władysław Herman, jego żona Judyta, arcybiskup Marcin, wojewoda Sieciech, królewscy synowie, a ponadto rycerze i książę, dworzanie i dworki. Świetna zwłaszcza jest

charakterystyka młodziutkiego Bolesława Krzywoustego:

„Mimo własnej woli krnąbrni nawet biegli, gdzie wskazał, a on sam, skoro go myśl porwała, pędził zapamiętale, nie zważając na nic. Kipiało w nim życie i jak wrzątek wylewało się za brzegi...”

Intrygi Sieciecha, walka z nim „królewskich synów”, a później rywalizacja między nimi, pasowanie na rycerza Bolesława Krzywoustego, pogrzeb Władysława Hermana, odbywają się na zamku lub w katedrze płockiej, trzymając w napięciu uwagę czytelnika, niby film wyreżyserowany ręką starego mistrza. Akcja „Królewskich synów” kończy się ze śmiercią Zbigniewa w r. 1112. Prawdopodobnie w tymże roku Gall Anonim zaczął pisać swoją kronikę. Kraszewski jednak wprowadził go przedwcześnie do powieści „Królewscy synowie” już w roku 1101, każąc mu być uczestnikiem uroczystości pasowania Krzywoustego na rycerza. Dodajmy, że chronologia pobytu Galla Anonima w Polsce było w okresie pisania powieści przez Kraszewskiego nie tak zbadana, jak obecnie, gdy przyjmuje się, że przybył on do Polski raczej w latach 1109—11.

Piękna i ciekawa, choć smutna powieść „Waligóra”, wydrukowana po raz pierwszy w 1880 r. cieszyła się dużą poczytnością. Tak np. w roku 1956 została wydana już po raz ósmy, przy czym nakład wynosił 100 tysięcy egzemplarzy. Książka ta przenosi czytelnika, w lata 1226 — 1227, w czasy rozbitcia dzielnicowego Polski za Leszka Białego. W „Waligórze” występuje również Konrad Mazowiecki, odmalowany w ciemnych barwach zgodnie z prawdą historyczną, świetnie scharakteryzowany pod względem literackim:

„Twarz była... namarszczona, pofałdowana, niespokojna, namiętna, w oczach coś dzikiego, ruchy miał gwałtowne, mowę krótką i ostrą. Widać w nim było, że podrażniony mógł się szaleństwa i wściekłości dopuścić... Duma wydymała mu usta — na małe księstwo za wielkim panem chciał się okazywać”.

Książę ten, pozbawiwszy niesłusznie życia genialnego wodza mazowieckiego Krystyna z Gozdowa, pozbawił Mazowsze przez to najlepszej obrony przed napadami pogańskich Prusów. Wskutek tego, nie mogąc później sam sprostować sytuacji, sprowadził do Polski Krzyżaków. W powieści oglądamy rycerzy krzyżackich, przybywających po raz pierwszy na Mazowsze. Poznajemy Płock za Konrada, jego rodzinę i dwór, rządy i intrygi, napad Prusów na okolice miasta. Autor przedstawił również tajemniczy pobyt w Płocku księcia pomorskiego Świętopełka knującego tu zdradę wobec Leszka Białego. Przygnębiającymi dziejami „Waligóry” Kraszewski ostrzegał społeczeństwo przed wewnętrznym skłóceniem i zewnętrznym niebezpieczeństwem, jakie stanowił dla Polski imperializm niemiecki.

W powieści pt. „Biały książę” przedstawione są dzieje księcia Władysława z Gniewkowa, którego Wielkopolanie, chcąc mieć Piasta na tronie polskim, wysunęli jako pretendenta do

korony przeciw królowi Ludwikowi Węgierskiemu. Przedtem jeszcze zwrócili się oni w tej sprawie do księcia mazowieckiego Ziemowita III. Kraszewski przedstawił wyprawę wysłanników wielkopolskich do księcia Mazowsza. Z tej okazji opisał Płock, szczególnie uwagę poświęcając obwarowaniom zamkowym i miejskim:

„Było naówczas zamczysko płockie dzięki Kaźmierzowi królowi tak pięknie z murów grubych wzniesione, obwarowane, wieżami i bramami umocnione, iż mało równych mu było na całej Polski przestrzeni”.

Wygląd i charakter księcia na Płocku złożyły się na jeden z lepszych portretów historyczno-literackich, namalowanych przez Kraszewskiego. W powieści znalazło się również długie opowiadanie o tragedii w rodzinie Ziemowita, który własną żonę piękną Ludmiłę rozkazał udusić, niesłusznie ją posądziwszy o zdradę.

Syn tego księcia Ziemowit IV stał się tytułowym bohaterem następnej powieści Kraszewskiego pt. „Semko”. Po śmierci Ludwika Węgierskiego został on wysunięty jako kandydat do korony polskiej, a później — do ręki Jadwigi. Wysiłki Ziemowita w tym kierunku kończyła się jednak niepowodzeniem. Z czasem pogodził się on z Jagiellą, którego siostrę Aleksandrę poślubił. Pod koniec powieści oglądamy uroczysty wjazd młodej pary do Płocka.

„Semko jechał we zbroi i hełmie z niórami, błady i poważny, a obok niego Olga, jak lania, dzielnie na koniu siedząca, dumnie w koło wodziła wesolymi niebieskimi oczyma. Wszystko się w niej śmiało i radowało; wejście, usta, postać cała, fałdy sukni szkarłatnej ze złotem, czapka z piórkami na głowie rzucona od niechęci, spod której włosy w puklach dobywały się jasne”.

Ta wesoła księżna płocka zdolna była jednak i do poważniejszych uczuć:

„Gdy w mrokach zapadającego wieczora piękny widok z murów odsonił się na lśniącą srebrem Wisłę, klasnęła w ręce uradowana wołając: — Wilija!

I Semkowi ręce zarzuciła na szyję, pierwszy raz posmutniawszy nagle. Rzeka jej domową przypominała i śpiewane u boku matki laika”.

Księżna Aleksandra czuła była na ludzką niedolę: sama pogodna pragnęła pocieszać smutnych. W 1405 r. fundowała ona w Płocku szpital św. Trójcy, który przetrwał choć na innym miejscu do czasów obecnych.

Z lektury wyżej omówionych „powieści płockich” Kraszewskiego wylania się zasadnione przekonanie, że autor ich to nie tylko świetny obserwator życia i ludzi, nie tylko znakomity znawca opisywanych wypadków historycznych, lecz także wyborny informator o obyczajach i kulturze minionych epok. Jego powieści, to iakby piękny literacki przewodnik wśród wydarzeń dziejowych, a jednocześnie „istna encyklopedia życia polskiego w dawnych wiekach”¹⁾.

Z okazji podwójnej rocznicy: 150-jej urodzin i 75-jej śmierci Kraszewskiego wykazano w oko-

licznościowym szkicu, że w bogatej skarbnicy jego twórczości są również klejnoty związane z Płockiem i płoczanami. Szkic ten nie pretenduje do ich wyczerpania; przypomina tylko skarbnicę i zachęca do zwrócenia uwagi na „płockie kosztowności”.

Wyżej omówione powieści Kraszewskiego podobnie jak cały cykl, poświęcony dziejom Polski, były przez krytykę i chwalone i ganione. Popularność ich jednak jakby zwiększyła się z upływem lat od ich wydania. Podkreślił to niedawno wybitny historyk literatury polskiej Julian Krzyżanowski:⁵⁾

„Konsekwencją zaś tego wszystkiego jest dzisiaj coś, co nazwać by można renesansem Kraszewskiego. Jego sposób widzenia przeszłości stał się bliższy czytelnikowi naszych czasów, aniżeli był dla odbiorcy bezpośredniego przed laty osiemdziesięciu”.

Ten renesans Kraszewskiego nie był czymś niespodziewanym. Przewidywał go lub przeczuł bezpośrednio po śmierci pisarza m. in. nieznanym autor nekrologu, zamieszczonego w czasopiśmie „Korespondent Płocki” z dnia 22 marca 1887 r. Nekrolog w krótkich, nabrzmiałych żalem słowach zawiadamiał społeczeństwo Mazowsza Płockiego, że:

„Józef Ignacy Kraszewski po 75 latach życia pełnego zasług wielkich, a 58 niezmiernie, bezprzykładnie rozległej pracy piśmienniczej, umarł w dniu św. Józefa, 19 marca br. o godzinie 3 m. 38 po południu w Genewie. Życie Jego okryło nas chwałą, śmierć żałobą, a działalność pozostanie chlubnym, a nigdy niespożytym dziedzictwem przyszłości”.

Rekordy wydawnicze i czytelnicze dzieł Kraszewskiego w Polsce Ludowej świadczą, że słowa o „niespożytych dziedzictwach przyszłości” nie były wcale przesadą. W Bibliotece Miejskiej w Płocku podobnie jak w innych w kraju, półki przeznaczone na dzieła Kraszewskiego zwykle są puste: to znaczy, że książki te są stale w rękach czytelników. Najlepszy to hołd jubileuszowy pamięci ich autora.

PRZYPISY

- 1) W. Danek. Józef Ignacy Kraszewski. Warszawa 1962, s. 98.
- 2) B. Krzemińska-Surowiecka. Masław. Notatki Pł. 1956 nr 2.
- 3) W. Danek. Jak wyżej, s. 313.
- 4) „Korespondent Płocki”. 1879 nr 29.
- 5) J. Krzyżanowski. Historia w powieści. Wstęp do „Starej baśni”. Warszawa 1960.

LITERATURA

- 1) Księga jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego. Warszawa 1880.
 - 2) P. Chmielowski. J. I. Kraszewski. Kraków 1888.
 - 3) W. Danek, J. I. Kraszewski. Warszawa 1962.
 - 4) A. J. Nowowiejski. Płock. Monografia historyczna. Płock 1920.
 - 5) W. Nowakowska. Echa jubileuszu J. I. Kraszewskiego. Notatki Płockie 1956 nr 2.
- *) Postulat opracowania motywów płockich w powieściach historycznych Kraszewskiego wysunięto już w 1879 r. w „Korespondencie Płockim” w nr 27.